DZIEKANAT
Wydziału Historycznego UJ
wpłynęło 13.01.2022

Prof. zw. Tomasz Gąsowski
Instytut Kulturoznawstwa
Akademia Ignatianum Kraków

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

Wojciech Baliński, *Ksiądz Zygmunt Golian (1824-1885) na tle swojej epoki*, Kraków 2021, ss. 222.

Pisanie biografii, kiedyś władców i świętych, potem już postaci o „niższym" statusie, było jedną z najważniejszych dróg rozwoju historiografii. Z czasem przybrała ona bardziej złożoną postać, biegnąc dwoma, niejako równoległymi drogami rozwojowymi. Pierwsza polega na prezentowaniu biografii jakiejś znanej postaci, traktowanej jako pretekst, czy też może raczej klucz do charakterystyki epoki, w której ta żyła i działała. Druga to biografia zbiorcza, ukazująca losy grupy ludzi połączonych jakąś wspólną ideą czy więzami instytucjonalnymi, uczestniczących w ważnych wydarzeniach historycznych, politycznej, militarnej, kulturowej czy gospodarczej natury. To metoda prozopograficzna kreśląca historię elit.

Autor recenzowanej rozprawy dołączył swym studium o ks. Zygmuncie Golianie do pierwszego z tych gatunków, o czym zaświadcza tytuł, ale także co istotniejsze, jego zawartość. Przygotowując go kierował się wskazaniami znakomitego polskiego historyka Władysława Konopczyńskiego. Nie ujmując niczego jego autorytetowi warto jednak może spojrzeć na biografistykę historyczna także ze współczesnej perspektywy, choćby za sprawą publikacji J. Kolbuszewskiej i R. Stobieckiego, *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka* (2017).

Doktorant kreśli sylwetkę swego bohatera na szeroko zarysowanym tle polskich losów w epoce rozbiorowej, a konkretnie w przedziale lat !850 – 1885 XIX w. Na nie właśnie przypadała największa aktywność Jego bohatera. A rozgrywały się one w Krakowie i jego otoczeniu, pozostałości po Rzeczpospolitej Krakowskiej, teraz już pod austriackim panowaniem oraz Warszawie jako stolicy dożywającego swych dni Królestwa Polskiego, będącego częścią zaboru rosyjskiego. Były to czasy obfitujące w wiele ważkich, a co więcej dramatycznych wydarzeń politycznej jak też religijnej natury.

Jest to więc kolejne studium epoki, której centralnym wydarzeniem było z jednej strony w wymiarze narodowym powstanie styczniowe, a z drugiej przeobrażenia dotykające pozycji kościoła na politycznej mapy Europy oraz towarzyszące temu zmiany zachodzące w katolicyzmie, także na ziemiach polskich. Dla obu tych wydarzeń, czy może raczej procesów, życie ks. Goliana stanowi istotnie dobry punkt obserwacyjny. Stąd też wybór jego sylwetki przez Autora dysertacji jako swoistego przewodnika, nakreślony zwięźle we wstępie jako cel dysertacji uważam za trafny. Tym bardziej, że w obfitej już dziś literaturze naukowej traktującej o tym fragmencie polskich losów, tytułowa postać pojawia się rzadko, a jeśli już to raczej w tle, jako jedna z wielu drugoplanowych figur.

Tymczasem bohater rozprawy ks. Zygmunt Golian to osobistość pod wieloma względami nietuzinkowa: ceniony duszpasterz, magnetyzujący słuchaczy kaznodzieja, który wprowadził na ambony, jak nikt inny z jego współczesnych, najważniejsze kwestie religijno-polityczne swej epoki. A dalej znakomity pedagog i uczony, sprawny organizator, a wreszcie jeden z koryfeuszy skromnego na ziemiach polskich nurtu ultramontańskiego. Był przy tym człowiekiem o twardo ugruntowanym systemie wartości, co w połączeniu z mocnym charakterem i dużą pracowitością pozwalało mu wywierać znaczący wpływ na współczesnych. Ale ów wpływ wywoływał z ich strony dwojakie reakcje. Pozytywne, przysparzając mu zwolenników, a nawet wielbicieli i zwłaszcza wielbicielek, ale także negatywne. Te drugie prowadziły, szczególnie w przedpowstaniowej Warszawie prowadziły niekiedy nawet do fizycznych ataków na jego osobę. Pomimo to pozostał nieugięty w swym potępianiu niepodległościowej konspiracji. Autor dysertacji podkreśla tu słusznie (s. 61) jego odwagę i bezkompromisowość, ale równocześnie można odnieść wrażenie, że odmawia jej przyszłym powstańcom. W efekcie ta wielowymiarowa postać była podziwiana przez jednych, a równocześnie nie mniej gorąco odsądzana od czci i wiary, a zwłaszcza od poczucia patriotyzmu przez innych, czyli doskonale kontrowersyjna. I ponadto, jak była już o tym mowa, dziś niemal całkowicie zapomniana. Dla biografa to wymarzony punkt wyjścia, choć kryjący sporo pułapek i zagrożeń. Czy Autor zdołał ich uniknąć? Oto pytanie do recenzenta i zarazem jego zadanie do wykonania.

Podstawę materiałową pracy stanowi obszerny zestaw różnorodnych, rękopiśmiennych i drukowanych źródeł, zgromadzony pracowicie przez Doktoranta mimo okoliczności niesprzyjających rozległym kwerendom bibliotecznym i archiwalnym. Tę dokumentację źródłową, jakkolwiek nie wyczerpującą - o czym lojalnie uprzedza sam Autor - można uznać z powodzeniem za solidny punkt startu dla budowanej narracji, w ramach jakie dla niej zakreślił, po mijając świadomie wątek duchowości swego bohatera czy też ocenę literackiej strony jego wystąpień, zazwyczaj starannie przygotowanych zawczasu na piśmie. Naturalnym uzupełnieniem

podstawy źródłowej pracy historycznej stanowi zgromadzona przez badacza literatura przedmiotu. Nie inaczej jest i w tym przypadku.

Tu jednak warto poczynić pewne zastrzeżenie. Bibliografia zamieszczona na końcu rozprawy jest obszerna i odpowiada problematyce obecnej na jej kartach. Nie trudno jednak zauważyć, iż ujawnia ona pewną skłonność Autora do korzystania z opracowań niejako sprawdzonych i wielokrotnie już wykorzystywanych przez poprzedników na tym polu badawczym. Przykładów można by tu przytoczyć całkiem sporo, ale poprzestanę na jednym tylko, za to dość spektakularnym. Oto od czasów pojawienia się znakomitych *„Dziejów Polski porozbiorowej 1795-1921"* pióra Mariana Kukiela ukazało się co najmniej 7 wartościowych syntez tej epoki, w tym także autorstwa krakowskich historyków (J. Zdrada, A. Chwalba, A. Nowak). Pojawiająca się wielokrotnie na kartach rozprawy osoba Antoniego Zygmunta Helcia doczekała się również dwu biografii nieco nowszych od tej pióra Henryka Lisickiego z 1882.[1] Można wskazać i inne podobne przypadki, np. odwoływanie się do Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej, wyd. 1900 r. Jesli zaś taki właśnie zestaw był świadomym wyborem Doktoranta to warto było go uzasadnić. W tym miejscu trzeba także upomnieć się o wartościową monografię Anny Szczerby poświęconą duchowieństwu dziewiętnastowiecznego Krakowa[2].

W sumie jest to więc pewien mankament, o który nie warto może kruszyć kopii, ale którego odnotowanie jest obowiązkiem recenzenta. Jego usunięcie nie powinno stanowić Autorowi wielkiego problemu zwłaszcza, że pisząc swą pracę widział ją od początku, jak się zdaje, w dwu wymiarach: dysertacji doktorskiej oraz publikacji książkowej, czym zdradza się już we Wstępie i dalej, s. 31. I w tej okoliczności nie ma moim zdaniem nic zdrożnego, poza nasyceniem tekstu encyklopedycznymi przypisami, zbędnymi raczej w przypadku znawcy epoki, przydatnymi za to dla mniej przygotowanego czytelnika.

Recenzowana praca ma klasyczną budowę, na którą składają się: zwięzły wstęp, dalej pięć merytorycznych rozdziałów, zakończenie oraz bibliografia. Natomiast wewnętrzna konstrukcja rozprawy ma charakter chronologiczno-problemowy. Jest ona właściwie dobrana ze względu na charakter i rozległość podejmowanej problematyki i co ważne, na ogół konsekwentnie i sprawnie zrealizowana. A nie było to zadanie łatwe ze względu na silny splot kilku wątków. Szczególna trudność w tym względzie dotyczyła zharmonizowania obu zasadniczych motywów rozprawy, a więc osobistych losów jej bohatera oraz kluczowych wydarzeń stanowiących ich kanwę, których świadkiem, a także uczestnikiem bywał jej bohater. Te zaś stanowiły z kolei część zachodzących

[1] Por. W. Sobociński, Kraków 1964, ss. 133, W. Kozub-Ciembroniewicz, Kraków 1978, ss.191.
[2] A. Szczerba, Duchowieństwo krakowskie w latach 1795-1918, Warszawa 2017.

wówczas ważkich procesów społecznych i kulturowych, wobec których bohater rozprawy raz po raz zaznaczał, często niezwykle wyraziście, swe stanowisko.

Procesy te, wywołujące mocną reakcję. ks. Goliana, Autor diagnozuje trafnie. Były one charakterystyczne dla owej epoki i równocześnie stanowiły źródło fundamentalnych dylematów natury moralnej oraz ideowej dla ówczesnych Polaków. A więc po pierwsze jawiły się jako pytanie o to, jak być polskim patriotą w czasach niewoli. I po drugie, jak zharmonizować swą patriotyczną postawę ze stanowiskiem Kościoła wyrażanym przez jego zwierzchnika, a realizowanym przez miejscową hierarchię. Ale jest tu i trzeci, ważny w owym czasie wątek, mający już bardziej uniwersalny charakter. Jego źródło stanowiły zmiany dokonujące się w samym katolicyzmie, powszechnym najpierw, ale docierające z pewnym opóźnieniem także na ziemie polskie. Budziły one wszędzie żywe emocje, a więc także wśród Polaków pod zaborami. Spośród co najmniej kilku istotnych kwestii, w czasach aktywności ks. Goliana, kiedy to jego kaznodziejska sztuka dawała mu poważny wpływ na znaczną część współczesnych, najbardziej gorąca dotyczyła pozycji papiestwa na politycznej mapie nowożytnej Europy. Inną jeszcze żywo dyskutowaną kwestia była rola i miejsce kościoła w życiu społeczeństwa nękanego pierwszymi podmuchami laicyzacji.

W tym punkcie, podobnie jak i w innych kwestiach spornych, ks. Golian konsekwentnie i aktywnie bronił pozycji konserwatywnych. Był więc pośród niewielu aktywnych na tym polu rodaków, znamienitym ultramontaninem, w pełni przekonanym o słuszności takiej właśnie postawy, właściwej każdemu dobremu katolikowi. Temu wyborowi pozostał zresztą wierny aż do śmierci. I tak też charakteryzuje go Autor, umiejętnie odsłaniając kolejne twarze swego bohatera. Nie uszła tez jego uwagi inna jeszcze, wazka kwestia natury społecznej, w której ks. Golian zajmował bardzo konsekwentnie stanowisko. Dotyczyła ona projektu wprowadzenia obowiązku edukacji szkolnej. Był temu, jak to miał w zwyczaju, zdecydowanie przeciwny, widząc w nim ograniczania wolności rodzicielskiej. I ta postawa była źródłem krytyki ze strony liberalnych elit.

Zdarza się niejednokrotnie, że autorzy biografii stają się mimowolnymi rzecznikami (to najostrożniejsze określenie) postawy, wyborów i wreszcie działalności swego bohatera. Nie inaczej jest też i w tym przypadku. Autor rozprawy zdaje się w zasadniczych kwestiach dotyczących religijności i kościoła aprobować wybory i postawę swego bohatera. Trzeba jednak zauważyć, iż czyni to w sposób wyważony, szczęśliwie unikając postawy apologetycznej. Niemniej jednak obowiązkiem recenzenta jest odnotowanie także i tego rysu ocenianej rozprawy.

Swoją narrację zawarł Autor zgodnie z przyjętym schematem konstrukcyjnym, o którym była już mowa, w pięciu rozdziałach. W każdym z nich, choć w różnych proporcjach łączy sprawnie trzy główne wątki swej opowieści, a więc rys biograficzny, dalej kontekst historyczny oraz, na co

zdaje się kłaść główny nacisk, postawę moralną oraz wybory ideowe dokonywane przez ks. Goliana i będące ich konsekwencją decyzje prowadzące do podejmowania stosownych działań. W efekcie udało mu się nakreślić wyrazisty, wielowymiarowy lecz równocześnie spójny obraz tytułowej postaci. Obejmuje on nie tylko stosunkowo prostą do odtworzenia sferę jego działalności, ale co znacznie trudniejsze odtwarza zręby jego horyzontu światopoglądowego, a więc sposób pojmowania prawdziwego patriotyzmu, misję kościoła, pojmowanie wolności czy tez istotę "prawdziwej" sztuki. A koleje życia bohatera zarysowane przez Doktoranta stanowić mogą istotnie przewodnik po tej pełnej dramatycznych epizodów epoce dziejów Polski i Kościoła, powszechnego, a w większym jeszcze stopniu polskiego i lokalnego w krakowskiej diecezji. Autor wskazując na ich przyczyny i wielowymiarowy charakter, porusza się po niej umiejętnie i dużą swobodą.

Praca napisana jest sprawnie, dobrym językiem, a styl narracji zachęca do lektury. Dostrzeżone usterki są redakcyjnej natury i dają się łatwo usunąć. Obejmują garść nieprecyzyjnych opisów bibliograficznych w przypisach, z kolei w jednym, obszernym (p. 246) i kilku innych, biograficznych (Feliński, Pelczar, Tarnowski) zabrakło źródłowego odniesienia. Znaleźć można za to kilka stanowczo zbyt obszernych cytatów a także mało istotnych dywagacji genealogiczno-majątkowych (np. Popielowie). Można też sobie darować prezentacje dziejów uniwersytetów w Lowanium i La Sapienza.

Nieliczne, wskazane wyżej mankamenty nie wpływają jednak na ogólną, pozytywną, ocenę rozprawy.

Stwierdzam, że recenzowana przeze mnie praca „Ksiądz Zygmunt Golian (1824-1885) na tle swej epoki" spełnia wszystkie wymogi prawne przypisane rozprawom doktorskim i wnoszę do dopuszczenie jej autora p. mgra Wojciecha Balińskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Kraków, 6 stycznia 2022,

(-) Tomasz Gąsowski